

bu, w których pracuje młodzież, jako to: kołociem — kroju i szycia, wołakowym, kole żywej gazety i t. d. Następnie komisja urzędziła skrzynkę w pokoju sekcji młodzieży dla wrzucania kartek z nazwiskiem kandydatów do zarządu. Ustalono również dyżury członków komisji wyborczej, którzy dawali wyjaśnienia na wszelkiego rodzaju zapytania, związane z wyborami.

Dnia 8 stycznia r. b. komisja wyborcza zwołała walne zebranie członków sekcji dla dokonania wyborów. W przeprowadzonej sali wysłuchano sprawozdania komisji wyborczej. Potem odbyły się wybory. Zarząd sekcji wybrano w składzie 9 osób, to jest 7 członków i 2 kandydatów. Nowo wybrani — jest to w większości młodzież robotnicza z fabryk. Mamy nadzieję, że nowy zarząd wzmocni związek sekcji z młodzieżą robotniczą.

Robotnik fabryki „Sierp i „Młot”  
Aleksander Gaik.

## Trzeba temu położyć kres

w. Hreczany, Płoskirowski rej. i okr.

W naszej wsi sklep kooperacji spożywczej i rada wiejska mieszczą się w jednym budynku i dzieli je sieni. Pracownikiem w kooperatywie jest L. Kokoszko. Mało kiedy siedzi on w kooperatywie, a tylko w kancelarii rady czas spędza. Przyjdzie do rady i nie siądzie jak człowiek, a zawsze się położy na stół jak niedźwiedź i leży. Żadne uwagi nie pomagają.



Razu jednego sekretarz rady nie wpuścił go do kancelarii (ponieważ Kokoszko przeszkadzał w pracy). Nasz Kokoszko wziął wtedy kawał szmaty zmoczonej w nafcie i zapalił ją pod drzwiami kancelarii rady. Narobił takiego smrodu, że ludność nie mogła wejść do rady i mówili, że to nie rada, a co innego.

Nie bacząc na wszystko, Kokoszko leży nadal w radzie, a ludzie próżno oczekują go w sklepie kooperatywy.

14 stycznia, Kokoszko — jak zwykle — leżał w radzie i ludzie, nie mogąc czekać na mrozie, z workami, butelkami, schodzili się do rady. Proszą go: „Ludwiku, daj nafty, daj to, daj tamto, idź do sklepu”. A on na to: „Nie może być, żebym ja otwierał sklep”.

Według mnie należy położyć temu kres i coś zrobić z tym Kokoszko, gdyż tak dalej być nie może.

Komar.

## Przykład godny naśladowania

w. Józefówka, rej. Brusilowski, okr. Kijowski

W tym roku została zorganizowana rada wiejska w Józefówce. Co wieczór w radzie pełno dorosłych i młodzieży. Wszyscy czytają gazety polskie, a gdy ktoś czegoś nie rozumie, to prezes rady zaraz mu wszystko dobrze wytłumaczy. Ludzie są z tego zadowoleni.

Białocki.

## Czy nie ma na to rady?

Polski rejon Marchlewski na Wołyniu

Na terenie polskiego rejonu panoszy się koniokrądzstwo i lasokrądzstwo. Gospodarzy przyjeżdżających z Romanowa napadają w lesie, zabierają konie i to się powtarza nieraz.

Lasokrądzstwo też się panoszy. Leśnicy nie mogą dojrzeć wazędzle, a może nawet i nie dbają, a jest źle. Czyż nie ma na to rady? A przecież tak być nie powinno, zło-dziejstwo powinno się ukrócić.

## Takim nie miejsce wśród pionierów

Kijowska Szkoła Pracy No II.

Zosia Wołosiewicz, pionierka oddziału im. Królikowskiego, zachowywała się tak źle w szkole, że komitet szkolny musiał ją wywalić. Stało się to w grudniu zeszłego roku. Mimo to Zosia wraz z koleżanką pobita jedną z dziewczyn i zachowuje się grubiańsko. A oddzielił się. Ja myślę, że dla takich niema miejsca w szeregach pionierów.

M. Łagajda.

## Czy on ciągle będzie tak ogrzewał?

w. Stawiszcz, Brusilowski rej., Kijowski okr.

Nasz kierownik sielbudynek bardzo „mądrzo” ogrzewa budynek: porozkłada na oknach gazety i pali je. Powstaje wtedy „bardzo przyjemny” zapach i „zachowuje się czystość”. Jak długo jeszcze tak będzie?

Widzący.

## „Energicznie pracuje”

w. Śnitków, rej. Kopajgorodzki, okr. Mohylów-Podolski.

Niedawno w Śnitkowie u jednego nauczyciela odbyło się czerwone wesele, naturalnie, że bez księdza. Ksiądz przyjechał z pewnym opóźnieniem i widzi, że jego „owieczki” odrywają się od niego. Ksiądz począł „pracować”. Odbył się odpust, na który przyjechał biskup i kilku księży. Kobiet, które brały udział w czerwonym weselu, ksiądz nie dopuścił do spowiedzi, a jednej, za karę — kazał leżeć krzyżem w kościele (i są tacy nie-mądry ludzie, którzy takie głupstwo robili).



Następnie ksiądz dał 10 rubli młodzieży na „zabawę”. Młodzież tańczyła na mrozie pod kościołem.

Moim zdaniem, lepiej byłoby pójść do chaty — czytelni przeczytać gazetę, lub zaba-wić się korzystnie. Ksiądz chce utrzymać młodzież przy sobie cukierkami, winem, muzyką — jak dzieci, zwłaszcza, gdy zobaczył, że czerwone wesela uświadamiają ludzi.

Wstyd młodzieży, że jak barany tańczyli na mrozie za cukierki. A czerwone wesela należałoby urządzać częściej.

Pierwiosnek.

## Niech się władze odpowiednie tym zajmą

w. Maćkowiec, rejon i okrąg Płoskirowski.

W naszej wsi źle się dzieje. Rozpowszechnione jest pędzenie samogonu, a w związku z tym panoszy się chuligaństwo. Chuligaństwo zaś wyrządza wiele szkód włościanom, a szczególnie wdowom-włościankom.

Kierownikami, gdy chodzi o pędzenie samogonu, są: Jan Pachuna, Stanisław Żugda, Michal Berczyński i Jan Łysiak.

Trzeba koniecznie, aby miejscowe organy władzy zajęły się „pracą” tych „kwiatków”.

Swój.

## Kącik korespondenta

### Trzeba się dobrze zastanowić przy pisaniu

Już rok prawie upływa od czasu rozpoczęcia mej pracy w szeregach korespondentów „Głosu”. Wiele swych korespondencji widziałem na łamach gazety. Śledziłem za każdą i nie tylko w gazecie, lecz także przysłuchiwałem się jakie ona dała korzyści wsi. Zastanawiałem się wówczas: czy dobrze zrobiłem pisząc o tym, jaka korzyść z tego i t. p.

Coprawda z początku i ja pisałem aby pisać, aby pochwalić się przed młodzieżą tym, że jestem korespondentem i moje korespondencje są umieszczane. Myliłem się jednak srodze postępując w ten sposób: młodzież to wcale nie cieszyło i odstręczało od gazety. Pisałem z początku tylko o złych stosunkach życia i pracy na wsi. Lecz to nie jest słuszne, gdyż przyczynia się to również do zniechęcenia. Doszedłem do przekonania, że należy pisać i o dobrych stronach pracy.

Po co ja to piszę? Piszę dlatego, iż jestem przekonany, że w gronie korespondentów „Głosu Młodzieży” są jeszcze i tacy, którzy to piszą aby pisać, lub piszą tylko o złym. Trzeba towarzysze skończyć z tym i traktować poważnie swą pracę.

Dla przykładu podam fakt. W Nr-ze 36-37 „Głosu” zamieszczona była korespondencja tow. „Świadomej” (z naszej wsi), w której pisze ona, że dziewczęta wolą „doświłki” niż pracę społeczną, podczas gdy w rzeczywistości jest odwrotnie. Dziewczęta poczynają się budzić. Jedna prenumeruje „Głos Młodzieży”, inne biorą udział w kole dramatycznym (w wystawieniu sztuki „Źle być niepiśmiennym”). I jeśli ktoś pisze, że dziewczęta nie nie robią — to je to stanowczo zraża, zniechęca. Trzeba więc pisać prawdę: nie tylko złe strony, lecz i dobre. Trzeba się dobrze zastanowić przy pisaniu korespondencji.

Korespondent Promyk.

w. Korowie, rej. Teofipolski, okr. Szepetowski.

OD REDAKCJI: Redakcja całkowicie potwierdza słuszność wywodów tow. Promyka. Korespondenci powinni uważnie je przeczytać. Jednocześnie redakcja zwraca się z wezwaniem do masy korespondentów, aby pisali o pra y korespondentów tak, jak to zrobił tow. Promyk

